

0 naszych duchowych pomocnikach, czyli uważaj, kogo wzywasz do współpracy

12 maja 2011

Tym tekstem wyrażam „konstruktywną samokrytykę”. Pisałam wiele razy, że nie ma demonów ani diabłów i że jedynymi niebezpiecznie harującymi w życiu ludzi bytami są te, które powołuje do życia ich ego lub podświadomość i że w najgorszym razie są to egregory. Otóż bardzo się myliłam. Egregory są groźne, ale główną przyczyną problemów NIEKTÓRYCH (absolutnie nie wszystkich!!!) osób parających się ezoteryką lub okultyzmem lub szukających spełnienia na tzw. „ścieżce duchowej” są byty, zwane (słusznie lub nie) demonami lub Szatanem. Czym jest Szatan wyjaśniłam w tej notce.

Zacznijmy od wyjaśnienia, że termin „ścieżka duchowa” jest przez większość wstępujących na nią adeptów całkiem opacznie rozumiany. Jeśli komuś się wydaje, że ścieżka duchowa da mu nadprzyrodzone moce i podziwiane przez tłumy zdolności, to bardzo się myli. Co gorsze, może się srodze rozczarować, a nawet narobić sobie kłopotów rodem z najstraszliwszego horroru.

Prawdziwy rozwój duchowy nie wyzwala żadnych wzbudzających zdumienie, a zwłaszcza przerażenie zdolności, zwanych w Indiach sidhi. Rozwój duchowy to po prostu najzwyklejsze w świecie przebudzenie z hipnozy, w której żyje prawie cała ludzkość. Przebudzony duchowo człowiek nie lewituje, nie czyni cudów ani nie ma (bo ich nie pragnie) zdolności podejrzenia najintymniejszych i starannie skrywanych przed światem tajemnic innych ludzi. Jest to osoba, która przestała wierzyć kapłanom, uczonym, politykom, mediom, autorytetom dowolnego rodzaju i innym sprzedawcom iluzji. To po prostu ktoś, kto widzi rzeczy takimi, jakie one są i nie da sobie wmówić

żadnych religijnych, naukowych, politycznych czy dowolnych innych bzdur, przy pomocy których władza steruje ludzką owczarnią.

Niestety, większość ludzi żyje w przekonaniu, że na ścieżce duchowej czekają jakieś fantastyczne dary: zdolność czynienia zadziwiających cudów, wglądu w przeszłość i przyszłość świeżo poznanej osoby, umiejętność uzdrawiania dotykiem itp. Niektórzy przeżywają fascynacje wywoływaniem duchów, piciem krwi, rzucaniem klątw i podporządkowywaniem sobie bliźnich przy pomocy magii. I szukając takich mocy wpadają w sidła zła.

Wszyscy słyszeliśmy o znanych i podziwianych przez tłumy tarocistach czy astrologach słynących z tego, że wiedzą wszystko, nawet to, na jaki kolor pomalowane są ściany w twoim mieszkaniu, jak ma na imię twoje najmłodsze dziecko, a nawet jakiej marki i z którego rocznika samochodem jeździsz. Leszek Szuman znany był z tego, że zapisywał datę przyszłej śmierci każdego swojego klienta i podobno nigdy się nie mylił.

Zawsze mnie to zadziwiało, bo chociaż studiowałam astrologię przez lata i u wielu różnych nauczycieli, żaden z nich nigdy nie uczył nas wyliczania z horoskopu dat przyszłych wydarzeń, a o znajomości imion dzieci czy kolorów i marek samochodów nawet nie wspominał. A jednak wciąż donoszono mi o astrologach, którzy takie rzeczy swoim klientom mówili i nigdy się nie mylili. Bardzo mnie to zadziwiało i zaczęłam nawet podejrzewać, że moi nauczyciele byli nieukami.

Zdolności niektórych przepowiadaczy przyszłości były tak wielkie, że zapewniły im miejsce w historii. Niektórzy z racji tych uzdolnień zostali nawet uznani za świętych. Święty Jan spisał przepowiednię dla całego świata, zwaną Apokalipsą. Nostradamus widział przyszłość jakby odbywał przejażdżkę maszyną do podróży w czasie. Baba Wanga przepowiedziała skażenie radioaktywne całej półkuli północnej. I – o zgrozo – przepowiednie te realizują się na naszych oczach!

Jakim cudem ci ludzie znali przyszłość, skoro przyszłość tworzona jest na bieżąco przez nas samych?

W końcu zrozumiałam skąd pochodzi „nadprzyrodzona” wiedza, którą dysponują niektórzy tarociści, astrołodzy i uzdrowiciele. Bynajmniej nie odczytują jej z kart ani z horoskopu, bo tym sposobem zdobyć się jej nie da.

Otrzymują ją dzięki pomocy „przewodników duchowych” i „aniołów”, a raczej bytów, które się za przewodników duchowych i anioły podają, ale żeby taką pomoc otrzymać, należy o nią poprosić, a raczej skorzystać z ochoczo podsuniętej oferty. Oni aż się palą, żeby za ciebie pracować i czynić cuda. A nawet, żeby uczynić cię sławnym.

Skąd ten zapach do niewolniczej i anonimowej pracy na cudzy rachunek?

Niestety, na tym świecie nie ma nic za darmo!

W moim forum pojawił się ostatnio osobnik o nicku „hipnotyzer1”, który w cudowny sposób uzdrawia, niczym sam Jezus. Według niego przyczyną nowotworów są energetyczne pasożyty, więc wystarczy je wygonić, aby choroba znikła bez śladu. Poczuli się tak wielki, że kiedy tylko wkroczył na moje terytorium z marszu posłał do diabła wszystkie metody leczenia i uzdrawiania, z doktorem Gersonem i wilcacorą na czele. Wszystkie te metody uznał za guzik warte i nie dorastające do pięt jego cudownym umiejętnościom, po czym zostawił swój numer telefonu, żeby każdy mógł skorzystać z jego usług. Oczywiście – nie za darmo.

Dalsza dyskusja w forum wyjaśniła, na czym polega cudowność usług tego „specy”. Otóż pracują za niego dwa „Anioły”, których moc jest tak wielka, że żaden pasożyt im się nie oprze.

Pracują Anioły... a kto bierze pieniądze?

Pieniądze kosi pan „hipnotyzer1”!

Czy to uczciwy układ?

Nie sędzę. Bo wygląda na to, że „hipnotyzer1” czerpie korzyści z niewolnictwa. Dwaj anielscy murzyni ciężko pracują, a on zgarnia kasę, którą oni zarobili.

Za pana tarocistę czy wszystkowiedzącego astrologa również całą robotę odwalają jacyś niewidzialni pracownicy. Jasnowidzom, znającym przyszłość świata również ktoś ją przedstawia.

Niektórzy z nich są nawet w pełni świadomi faktu, że nie są to anioły, lecz demony. Ale się oszukują, że to „dobre” demony. Oni z tymi złymi się nie zadają. I oczywiście wierzą, że są tacy sprytni, że bezbłędnie rozpoznają, które są dobre, a które niedobre.

Ktoś pewnie zaraz spyta, co w tym złego, skoro anioły, a nawet demony nie potrzebują pieniędzy?

Chodzi o to, że na tej planecie nie ma nic za darmo. Na tej planecie toczy się śmiertelna walka o energię. Pieniądze też są formą energii, ale ponieważ na tamtym świecie nie mają one wartości, rachunki muszą być wystawiane w innej walucie. Walutą w tym interesie jest dusza. Lub całe mnóstwo dusz, np. cały naród. Szkoda, że zawierający kontrakt cwani okultyści i uzdrowiciele nigdy o to nie pytają. Niewyobrażalnie rozdęte ego, wizja zarobienia wielkiej forsy za nic i możliwość grania roli celebrytów w pudle dla idiotów tak ich zaślepia, że tracą zdrowy rozsądek i nie myślą o konsekwencjach. A kiedy w końcu zobaczą rachunek śmiertelnie się przerażają!

Przerażeni szukają ratunku w Kościele. Niestety, wpadają z deszczu pod rynnę, ponieważ Kościół jest instytucją demoniczną. O tym, jak bardzo demoniczny jest Kościół i jaką perfidną zasadzkę zastawił na ludzkie dusze będzie jeszcze mowa na końcu.

Mali okultyści sprzedają swoje własne dusze. Ale i sławę dostają małą.

Wielcy gracze przechodzą do historii, ale rachunek za to wystawiany jest całym narodowi, a nawet światu. Na szczęście ci cwaniacy obiecali sprzedać coś, co do nich nie należy, więc nie ma szansy, by ten kontrakt został sfinalizowany. Ale demony mimo to liczą na swoją zdobycz i gotowe są nawet uciec się oszustwa, żeby tylko ją otrzymać.

Jak już pisałam Apokalipsa nie jest przepowiednią, lecz scenariuszem napisanym i realizowanym przez kosmiczne pasożyty okupujące naszą planetę i hodujące ludzi niczym bydło. Jan, który tę Apokalipsę spisał pisze wyraźnie, że rozmawiał z potężnym osobnikiem, którego wziął za Boga i że na jego zlecenie spisał tę księgę. Wygląda na to, że zaproszono go do kina, w którym wyświetlano trójwymiarowy i stereofoniczny film holograficzny, tak realistyczny, że nie do odróżnienia od rzeczywistości.

Podobną sztuczkę pokazano Nostradamusowi. Obaj otrzymali polecenie spisania tego, co widzieli.

A co widzieli?

Wojny i zniszczenia, które zaplanowali i realizują twórcy scenariusza tego „futurystycznego filmu”!

To nie my wywołujemy wojny!

Wszystkie wojny światowe (również trzecia), wraz z dokładnymi datami ich wybuchu, zostały zaplanowane tysiące lat temu, za czasów św. Jana i innych „proroków”.

Ci „prorocy” czanelingowali przekaz z szatańskiego źródła.

I teraz mamy być ukarani zagładą za to, że jesteśmy krwiożerczą i wojowniczą rasą, mordującą w wojnach przedstawicieli własnego gatunku!!!

To dopiero jest perfidia. Perfidia godna Szatana!

Za tę oszukańczą „usługę” ma teraz zapłacić cała ludzkość, dobrowolnie uznając się za niegodnych życia grzeszników, którzy muszą być za karę zgładzeni. Mamy wyrazić dobrowolną zgodę na to, by nas, niczym szczury lub insekty, wybito! Niestety, wielu ludzi uwierzyło w tę bajkę i powtarza jak mantrę śpiewkę o tym, że człowiek niszczy planetę, że jest rakiem na jej ciele i że nie zasługuje na dalsze istnienie.

Na wypadek, gdyby ten plan się nie powiódł, nasi okupanci mają alternatywną ofertę: ukoronujcie Jezusa na króla Polski i namówcie inne narody, by poszły w wasze ślady, a Bóg was ocali. Jeśli tego nie zrobicie, spotka was zagłada tak straszna, jakiej świat dotąd nie widział.

I mamy uwierzyć, że taką propozycję nie do odrzucenia, w stylu najgorszych bandziorów z sycylijskiej mafii, przedstawia nam sam Bóg, Stwórca Wszystkiego?!

„Niezwykłość i rangę tego żądania wyraża ostrzeżenie Boga, skierowane do nas za pośrednictwem Rozalii (Celakówny), że na świat nadchodzi kara o wiele cięższa od kary potopu, a także zapewnienie, że Polska nie zginie, o ile uzna w wyżej opisany sposób Jezusa swym Królem. W ślady Polski, jak zostało to zapowiedziane Rozalii, pójdzie wiele innych narodów, które także uznają w Jezusie swego jedyne Króla i Boga; tylko one ocaleją z powszechnej zagłady.”

Tej intronizacji ma dokonać nie tylko Kościół, ale i władze świeckie! Ma to być intronizacja „totalna”, religijna i świecka, żeby nikt nie mógł powiedzieć „nie w moim imieniu!”

„Jest ratunek dla Polski, jeśli Mnie uzna za swego Króla i Boga w zupełności przez Intronizację, nie tylko w poszczególnych częściach kraju, ale w całym państwie z rządem na czele...” (Rozalia Celakówna, Wyznania, s. 263n.)

Dalej czytamy coś absolutnie kuriozalnego:

„Ceremonia Intronizacji dotyczy także, i przede wszystkim, Pana Jezusa. Wyznajemy bowiem, że Jezus jest Królem Wszechświata, a więc Władcą nie tylko wszystkich ludzi i narodów, ale także Panem (Królem) całego stworzenia. Jego władanie jest absolutne: Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi (Mt 28,18). Jest więc najwyższym i de facto jedynym Władcą: Królem królów i Panem panujących.” (por. Ap 19,16)

Zaraz, zaraz, chwileczkę, chyba coś tu się nie zgadza!

To światem nie rządzi już Bóg?

Bóg odszedł na emeryturę i przestał być Bogiem?

Zrzekł się władzy niczym stary król, który abdykuje by koronować syna?

Podobno Bóg jest wieczny! Nigdy się nie narodził i nigdy nie umrze, jakże więc mógłby się zestarzeć i zmurszeć na tyle, by być niezdolnym do rządzenia dziełem, które powołał do życia?

A może raczej został od władzy odsunięty?!

Widzicie ten wredny podstęp?

Żąda się od nas, żebyśmy wyrzekli się spierniczałego, niezdolnego do istnienia starego Boga-Stwórcy i zastąpili Go Jezusem, młodym Bogiem!

Proces ogłupiania wiernych trwa od dawna, bo Kościół zawsze nauczał, że należy się modlić do Jezusa, a nawet do pomniejszych świętych, a nie do Boga.

Dlaczego?

To jest cyniczny podstęp i pułapka.

Jezus był nauczycielem duchowym, który przybył na ziemię nauczać ludzi, żyjących 2000 lat temu. Dawno wykonał powierzona Mu misję i odszedł. Jezus, którego wykreowała religia nie ma nic wspólnego z tamtym Jezusem i z Jego duchową

misją. Jezus religii jest WYŁĄCZNIE egregorem, stworzonym przez demoniczne siły, rządzące tą planetą i ludzkością. Egregor jest oszukańczą pułapką dla dusz. Jego zadaniem jest odgradzanie wiernych od Boga. Ludzie modlą się do sztucznie wykreowanej postaci, która niczym gąbka wchłania ich emocje oraz prośby i zatrzymuje w sobie.

Wszystkie manifestujące się w objawieniach „Jezusy”, „Matki Boskie” i inne „anioły” to paskudne egregory lub groźne demony!

Módl się do Boga! Nie potrzebujesz żadnych pośredników!!!

Pośrednicy roztrwają energię, jak stacje przesyłowe prąd elektryczny.

Pomóc Ci może jedynie prawdziwa boskość, więc nie szukaj jej pod jasno świecącą latarnią, lecz tam, gdzie ona jest!

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)